Nr. 326. We Lwowie wtorek dnia 18 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

## Z Warszawy.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* pisząc o strejkach, jakie jeszcze ciągle wybuchają w Warszawie, dochodzi do wniosku, że ze wszystkich tych strejków, z narad w celu porozumienia się, wypływa jasno to, co już widocznem było z dawniejszych strejków, że dziewięć dziesiątych nie wie właściwie o co im chodzi i nie umie logicznie a prawidłowo ująć żądań swych w jasny postulat. Stąd niepokoje i bezrobocia trwają dłużej, aniżeli potrzeba do uregulowania kwestji, stąd naprężenie stosunków, niepewność jutra i zamieszanie powszechne przechodzi w chorobę chroniczną, w ciągłość nieporządków. Policja nie umie przedsięwziąć żadnych środków, aby zapobiedz terorystycznemu zmuszaniu niechętnych do bezrobocia, a przecież mogłaby temu zapobiedz, wie sposoby agitatorów, zna ich drogi, przekonała się z półrocznej praktyki, jakich używają ku temu środków, równie bezprawnych, jak wprost barbarzyńskich.

Śródmieście jest spokojne; w dalszych stronach i na przedmieściach wrzenie ani na chwilę nie ustaje. Przytem wieczne groźby, zapowiedzi nowych strejków ogólnych itd.

Na tem wszystkiem cierpi niepomiernie nietylko ogół ludności, ale i sprawy żywotne, które trzeba omawiać gremialnie na zebraniach. Zebrania te, na które przez palce patrzono, obecnie tak dobrze, jak zakazane, bo oto onegdaj na zarządzenie generał-gubernatora rozlepiono takie plakaty: „Na mocy art. 15 przepisów o wzmocnionej ochronie, podaję do wiadomości powszechnej: Zebrania i zgromadzania się w jakiemkolwiek miejscu, jeśli na urządzenie tych nie wyjednano pozwolenia właściwej władzy, są wzbronione. Na żądanie policji rzeczone zgromadzenia i zebrania obowiązane są natychmiast się rozejść, w razie nieposłuszeństwa usunięte one zostaną środkami policyjnemi, a w razie niedostateczności ich, siłą wojskową. Winni przekroczenia niniejszego postanowienia, skazani zostaną w drodze administracyjnej na areszt do trzech miesięcy, lub karę w kwocie 500 rb. Niniejsze postanowienie rozciąga się na m. Warszawę i wszystkie gubernje kraju Nadwiślańskiego i nabiera mocy obowiązującej po ogłoszeniu go w porządku ustanowionym. Do decydowania tych spraw upoważniam naczelników pomienionych gubernij i oberpolicmajstra m. Warszawy“.

Tak zw. sądy doraźne na złodziejach nie ustają. Onegdaj znowu zaszedł taki wypadek „lynchu“ tym razem na ulicy Wroniej. Z jednego z domów wybiegł jakiś młody mężczyzna, za nim biegło kilkanaście osób z głośnym krzykiem: „złodziej, trzymajcie złodzieja!“. Ścigany biegł szybko w kierunku Grzybowskiej; wreszcie wpadł do bramy domu nr. 69 przy ulicy Grzybowskiej. Wciąż rosnący tłum podążył za ściganym. Rozpoczęto poszukiwania. Okazało się, że ściganym jest znany złodziej Aleksander Kaczmarski. Stróż domu, pochwyciwszy go na kradzieży, wszczął alarm i wraz z innymi lokatorami pobiegł za złodziejem. Tymczasem przeszukiwano wszystkie mieszkania w domu, do którego wbiegł złoczyńca. Wreszcie wykryto, że Kaczmarski schował się w piwnicy; podążyło tam kilkunastu mężczyzn, uzbrojonych w kije. Wezwano złodzieja, by wyszedł; gdy ten nie usłuchał rozkazu, jeden z mężczyzn strzelił dwukrotnie w głąb ciemnej piwnicy z rewolweru. Po strzałach odezwały się głośne jęki. Kaczmarski ranny został dwukrotnie w piersi (przestrzelona wątroba) i w prawą rękę. Rannego wyniesiono na podwórze. Tłum, zebrany nadzwyczaj licznie, ujrzawszy Kaczmarskiego, zaczął bić rannego, a że nie brakło, jak widać i uzbrojonych w noże, K. prócz kilkunastu ran tłuczonych, otrzymał 18 ran kłótych.

Nie wiadomo, jak długo pastwiłby się tłum nad ofiarą. Dopiero wiadomość, że nadchodzi patrol, wywołała popłoch. Tłum rozprószył się. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które przewiozło Kaczmarskiego do szpitala św. Ducha. Stan zdrowia K. jest beznadziejny.

Nikt nie myśli brać w obronę złodziei, którzy dość się nadokuczali ludności, codziennie jednak takie „wymiary sprawiedliwości“ dają dowód najlepszy, że w Warszawie nie ma właściwie żadnej władzy, a jeżeli jaka jest, to węszy jedynie za politycznymi spiskami, aby szykanować ludność na każdym kroku.

## Z Krety.

Wrzenie na Krecie trwa w dalszym ciągu. Powstanie w okręgach centralnych rozszerza się powoli; w części wschodniej powstańcy opanowali okręg Merabella i utworzyli komisje administracyjne w Siti. Tego samego spodziewać się można w zachodniej części Krety. Najbardziej rozwija się powstanie w okolicach Kanei, nad zatoką Suda i w odosobnionych miejscowościach nadbrzeżnych. Przedsięwzięto środki, aby przeszkodzić przewozowi broni za pomocą kontrabandy. Wojsko angielskie stoczyło utarczkę z powstańcami w Szilonie i Ajwalizie. Dwaj szeregowcy odnieśli rany. Do obu miejscowości wysłano posiłki żandarmów, od których powstańcy za-

(4)

## Hotel de la Brigade.

**(Z francuskiego.)**

Stryj Cyryl przyglądał się tej scenie z ironicznym uśmiechem człowieka, który wie wszystko i mrużąc jedno oko, mówił do brata:

— Ten pan istotnie należy do naszych dobrych przyjaciół. A jaki nieoceniony towarzysz w podróży!

— *„A la bonne heure“* — wykrzyknął pułkownik. — Podać jeszcze jedno nakrycie, ale duchem! A teraz „do stołu, do stołu“, jak śpiewają w „Hugenotach.“

Śniadanie było znakomite, wina paradne; dla gościa był pułkownik niesłychanie uprzejmym, uważając go za jednego z młodszych przyjaciół swego brata.

Wicehrabia de Pontaubry miał znów dosyć taktu, by się niczemu nie dziwić, nawet brakowi kelnerów.

— To prowincja — myślał! — Tu sobie nie robią ceremonji i w hotelu żyją, jak w domu. Może to i przyjemniej, zwłaszcza, że hotel wygodny i jedzenie wyborne. Dość, iż wiem, że ona jest córką pułkownika. To mi wystarcza...

— Przepraszam pana — rzekła, cucąc go z zamyślenia Berta — papa zapytuje, czy pozwoli pan czarnej kawy?

— Ależ i owszem! wszystko co pani każe, jedną, dwie... — Chciał powiedzieć nawet trzy czarne kawy, ale pojawienie się hawańskich cygar zamknęło mu usta. Wybrał starannie jedno z nich, zapalił, a następnie, ażeby coś powiedzieć zapytał:

— Czy nie nudzisz się pan, czcigodny dobrodzieju pułkowniku w tej opuszczonej prowincji.

— Ja? nudzić się! — zawołał tymczasowy komendant brygady tonem zdziwienia! Widocznie pan mnie nie znasz, ani mnie, ani armji! Ale doprawdy, wszakże my się nie znamy. Ten stary roztrzepaniec Cyryl zapomniał pana przedstawić. Pyszne! Z kimże mam honor?

— Wicehrabia Jan Palourd de Pontaubry — odpowiedział szybko młody człowiek.

— Co? pan jesteś wicehrabią? — zapytał naiwnie Cyryl.

Pułkownik zdumiał; chrząknął raz drugi hm! hm! przestał palić i obrzucił zimnem spojrzeniem brata, córkę i gościa.

— Przepraszam — wybuchnął nagle, co znaczy to ogólne pomieszanie, co to za maskarada? Cyrylu, więc ty nie znasz tego pana?

— Znam, od dziś rana — wyjąknął zagadnięty, obawiając się, że palnął kolosalne głupstwo.

Te słowa sprowadziły katastrofę!

Pułkownik podniósł się majestatycznie z krzesła, podszedł ku wicehrabiemu i rzekł surowo:

— Jak to panie; pan nie należąc do naszych znajomych pozwalasz sobie nie przedstawiwszy się nawet siadać przy moim stole i bez ceremonji rozgaszczasz się w komendanturze brygady.

Teraz i Cyryl wpadł w pasję, widząc zawiedzione swe rachuby i uważając wicehrabiego za żartownisia.

— Tak brat mój słusznie mówi! Jak pan śmiałeś w wagonie mówić nam, że stajesz także w Hotel de la Brigade! Cóż to za niedorzeczne żarty!

Panna Berta była bliską płaczu.

Wicehrabia zrozumiał pomyłkę i odczuł drażliwość swego położenia; nie mógł powiedzieć, że oczarowany wdziękami Berty nie zastanowił się, że to nie hotel, ale komendantura. Czuł, że uchodzi w oczach wszystkich za awanturnika, lub kompletnego głupca. Wytrawny światowiec wobec tego podejrzenia poniżającego w oczach pięknej kobiety, stracił całą śmiałość i począł pleść ni w pięć ni w dziewięć:

— Czcigodny pułkowniku... pozwól.. ja ten błąd wytłómaczę... ofiaruję moje służby... jestem obowiązany *)... chciej przyjąć...

Pułkownik nie pozwolił mu skończyć zdania:

— A! popisowy! ochotnik! Trzeba mi było mój panie zaraz o tem powiedzieć. Postępowanie pańskie sprzeciwia się regulaminowi; no, ale wybaczę pomyłkę i sam zaprowadzę pana na miejsce.

*) W oryginale „engagé“, co znany „obowiązany“, ale także „ochotnik wojskowy.“ Pułkownik rozumie to w drugiem znaczeniu.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

żądali opuszczenia okręgów. Konsulowie wydali nową odezwę, wzywającą ludność do złożenia broni. Istnieje projekt, aby wejść w bezpośrednie stosunki z powstańcami.

Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, w drodze do Aix les Bains, zatrzymał się w Paryżu w celu porozumienia się osobistego z Rouvierem co do spraw kreteńskich. Zdaniem jego Porta zgodziłaby się na taki *modus vivendi*, który nie naruszałby w niczem zwierzchniczych praw sułtana, a jednak pozwoliłby mocarstwom gwarancyjnym na pozbycie się uciążliwego nadzoru wojskowego nad Kretą. W rozmowie podniesiono myśl powierzenia służby bezpieczeństwa na Krecie wojsku greckiemu, ale pod warunkiem, że rząd grecki da wszelkie rękojmie, iż nie będzie wykonany wojskowy zamach stanu.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Kanei, że konsulowie opiekuńczych mocarstw zeszli się dnia 15 b. m. w pobliżu Kanei z przywódcami powstania na Krecie i oświadczyli im w imieniu tych mocarstw, że niemożliwą jest zmiana politycznego stanu wyspy, ale mocarstwa gotowe są przeprowadzić wewnętrzne reformy. Wyznaczono powstańcom 15-dniowy termin do złożenia broni. Wszyscy, którzy do terminu się poddadzą otrzymają amnestję, z wyjątkiem zbrodniarzy, dezerterów i żandarmerji.

**Rzym.** Jak *Trybuna* donosi, wysłanych będzie na Kretę 130 żołnierzy, celem wzmocnienia tamtejszej włoskiej załogi.

## Wyścigi cyklistów.

Wyścigi cyklistów, urządzone przez „Lwowski klub młodzieży-cyklistów", oraz biegi płaskie i zawody w chodzie, urządzone przez Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży, zgromadziły wczoraj popołudniu na torze wyścigowym „Lwowskiego klubu młodzieży-cyklistów" liczną publiczność, która z zainteresowaniem przypatrywała się wyścigom.

Wyścigi cyklistów obejmowały 6 biegów. Wynik ich jest następujący:

Wyścig otwarcia toru. Przestrzeń 2.000 m. Trzy nagrody honorowe. W wyścigu tym wzięło udział sześciu cyklistów. Pierwszy przybył do mety p. Nowodworski, drugi p. Fr. Kutscher, trzeci p. Hargesheimer S.

Wyścig nowicjuszów. Przestrzeń 2.400 m. Cztery nagrody. W wyścigu tym wzięło udział siedmiu cyklistów. Pierwszy stanął u mety p. Butend Gr., drugi p. Heinrich. trzeci p. Papieski.

Wyścig gości. Przestrzeń 3.200 m. Nagrody dwie. U startu stanęło trzech cyklistów. Pierwszy przybył do mety p. Kuryk J. z Łańcuta, drugi Jupiter (pseud.).

Z kolei nastąpił wyścig motocyklistów. Przestrzeń 6 km. Nagrody: trzy żetony. W najkrótszym czasie, bo w 5 m. 33⁴/₅ sek. przebył przestrzeń tę p. Rettinger na motocyklu „Nelkar-Sulin" o sile 3 koni. Drugie miejsce zdobył p. Rubczyński, który przestrzeń 6 km. przebył w 6 m. 40 sek. na motocyklu „Lansent Clement" o sile 4 koni. Trzecie zaś miejsce przypadło p. Hempflingowi, por. 10 pp., który stanął u mety w 6 m, 54 sek. na motocyklu „Puer".

Wyścig tandemów. Przestrzeń 2.000 m. U startu stanęły trzy tandemy. Pierwsi przybyli do mety pp. Kutscher i Heinrich, drudzy pp. Hargesheimer i Włodzimirski.

Ostatni wyścig Omnium-handicap (z wyrównaniem). Przestrzeń 3.200 m. Trzy nagrody. U startu stanęły trzy tandemy i 5 cyklistów. Pierwszą nagrodę zdobył znakomity Trefniś (pseud.), drugą pp. Kutscher i Heinrich, jadący na tandemie, trzecią zaś pp. Hargesheimer i Włodzimirski, którzy jechali także na tandemie.

W międzyczasie, pomiędzy jednym a drugim wyścigiem cyklistów odbywały się urządzone staraniem Tow. zabaw ludu i młodzieży, następujące zawody:

I. Bieg płaski, 110 m., dla młodzieży do lat 16. Biegało trzech. Pierwszy u mety stanął Gilewski J., drugi Rzadki K., trzeci St. Brukman.

II. Bieg płaski, 400 m., dla młodzieży powyżej lat 16. Pierwszy stanął u mety Tomaszewski Jul., drugi Rzadki A, trzeci Ziembicki Z.

III. Do zawodów w chodzie na przestrzeni 1.200 m. stanęło trzech młodzieńczych piechurów. Pierwszy stanął u mety Salik A., drugi Kloun Fr., trzeci Gorecki Fr.

IV. Z kolei nastąpił bieg płaski na przestrzeni 110 m., dla młodzieży powyżej lat 16. Pierwszy przybył do mety Sołtyński K., drugi Salik A., trzeci Zejs A.

V. Powszechne zainteresowanie obudził bieg ostatni, płaski dystansowy, na przestrzeni 1609 m., czyli jednej mili angielskiej. Pierwszy stanął u mety Sołtyński K., drugi Irzycki J.

## Strejk robotników budowlanych.

W biurze inspektoratu przemysłowego odbyła się dziś przedpołudniem długa konferencja st. inspektora przemysłowego, p. Nawratila, z deputacją komitetu strejkowego. Omawiano sytuację strejkową i ewentualne warunki ugody. Do porozumienia nie przyszło, robotnicy bowiem nie są skłonni do poczynienia jakichkolwiek ustępstw.

Jak dowiadujemy się, pracodawcy skłaniają się podjąć rokowania ugodowe ze strejkującymi robotnikami, jeżeli robotnicy cofną swe ostatnie żądania, a natomiast przedstawią warunki, możliwe do uwzględnienia.

Zgromadzenie strejkujących odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu w hali muzycznej na placu powystawowym.

* * *

Do strejku robotników budowlanych przyłączyli się dziś robotnicy, zatrudnieni przez miasto przy brukowaniu ulic.

* * *

W sprawie strejku otrzymujemy następujący komunikat urzędowy:

W sobotę zjawiła się u namiestnika deputacja, wysłana przez obecnie strejkujących robotników budowlanych, z prośbą, aby wpływem swoim poparł ich żądania. Deputacji strejkujących robotników oświadczył namiestnik:

1. że nie wchodząc w ocenę, czy po stronie pracodawców, czy robotników jest słuszność w spornej sprawie, musi zaznaczyć niewłaściwość postępowania: iż po zawartej z pracodawcami ugodzie, gdy się wyłonił spór co do jej pojmowania, nie udali się robotnicy do inspektora przemysłowego o usunięcie nieporozumienia, ale odrazu rozpoczęli strejk.

2. że jednak poleci inspektorowi przemysłowemu, ażeby starał się nakłonić pracodawców do traktowania z robotnikami.

Wreszcie namiestnik podniósł z uznaniem spokojne zachowanie się strejkujących i unikanie przez nich zakłócania porządku, wzywał do wytrwania nadal w zupełnym spokoju, oznajmił jednakże, że gdyby dopuszczono się jakichkolwiek gwałtów, lub bezprawi, użyje wszelkich, jak najdalej idących środków do utrzymania bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

## Wojna Japonji z Rosją.

*(Tel. „Dziennika Polskiego").*

**Rokowania pokojowe.**

**Magdeburg.** (Tel. wł.) *Magdeburger Ztg* donosi z Petersburga: Witte i prof. Martens, powaga na polu prawa międzynarodowego, odjeżdżają we środę, a najpóźniej we czwartek do Ameryki.

We wtorek odbędzie się pod przewodnictwem cara narada ministerjalna, na której ułożoną zostanie ostatecznie treść pełnomocnictwa dla Wittego. Sądzą, iż Rosja zna już główne warunki pokojowe Japonji. Japonja domaga się: odstąpienia Sachalinu, usunięcia fortów z Władywostoku, oddania Mandżurji Chinom, z wyjątkiem półwyspu laotuńskiego, który ma pozostać w posiadaniu Japończyków, uznania protektoratu Japonji nad Koreą, oddania w zarząd Japonji kolei Charbin-Port Artur, jak również zapłacenia odszkodowania wojennego w kwocie 3 miliardów franków.

Rząd nie będzie żądał zatwierdzenia warunków pokojowych od zwołać się mającego zgromadzenia ludowego.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Witte otrzymał tylko polecenie, aby zawarł pokój pod warunkami jak najlepszymi, jakie tylko uzyskać potrafi. Pełnomocnictwo jego atoli do formalnego zawarcia pokoju jest bardzo ograniczone, z czego wnioskują, że car nie powziął jeszcze postanowienia o tem, na jakie warunki Rosja się zgodzi. Mają tu jednak nadzieję, że Rosja zgodzi się na te warunki, bez których pokój nie mógłby być zawarty.

**Waszyngton.** (Tel. wł.) Prezydent Roosevelt otrzymawszy urzędowe zawiadomienie o nominacji Wittego, wyraził swe zadowolenie z powodu tej nominacji.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W Petersburgu mają nadzieję, że pokój wkrótce zostanie zawarty. Jedyny punkt, który podług *Daily Express* stanowić może przedmiot dyskusji, to wysokość odszkodowania wojennego. Car z pełnem zaufaniem złożył całą sprawę w ręce Wittego.

**Zajęcie Sachalina.**

**Tokio.** (B. Reutera). Japończycy okupowali południową część Sachalinu. 80 Rosjan wzięto do niewoli. Japończycy zdobyli 4 armaty polne, jedną mitraljezę i kilka składów amunicji. Japończycy stracili 70 ludzi, Rosjanie 160.

**Londyn.** (Tel. wł.). Poseł japoński Hayashi otrzymał telegram urzędowy o szczegółach okupacji Sachalinu, zajęcia Władimirowa. Telegram brzmi: 85 ludzi, 4 armaty, karabin maszynowy, dużo amunicji i wielkie magazyny, oto nasze zdobycze. Rosjanie schronili się na zachód od Władimirowa. Bronili się przy pomocy artylerji, ale zostali odparci. Stracili 150 ludzi, kiedy my mamy tylko 7 zabitych i 60 rannych. Ponieważ pozostali na wyspie Rosjanie utracili wszelki kontakt z morzem, muszą przeto poddać się, jeśli nie chcą zginąć z głodu. Ludność wyspy przyjęła Japończyków z entuzjazmem.

**Tokio.** (B. Reutera). Prezydent ministrów podpisał z polecenia cesarza dekret, ułaskawiający Bougoina i jego tłómacza, zasądzonych, jak wiadomo za szpiegostwo.

## Z caratu.

*(Telegr. „Dzien. Polsk.")*

**Zgromadzenie ludowe.**

**Petersburg.** (Tel. wł.). Ogłoszenie urzędowe projektu konstytucyjnego Bułygina nie nastąpi przed końcem marca 1906 r.

**Zamachy na policjantów.**

**Sumara.** Na placu Aleksiejewskim strzelano do pomocnika komisarza policyjnego, który wyszedł jednak bez szwanku. Sprawcę strzałów schwytano w Rostowie nad Donem.

**Bunt na torpedowcu.**

**Ateny.** Na stojącej na kotwicy w porcie Piraeus torpedowej łodzi rosyjskiej nr. 217 marynarze zagrozili buntem z powodu złej strawy i odgrażali się oficerom. Oficerowie uciekli do Aten. Poseł rosyjski w Atenach starał się w drodze pokojowej załatwić ten zatarg, co mu się rzeczywiście udało przy pomocy władz greckich, tak, że żołnierze napowrót objęli służbę i oficerowie powrócili na pokład okrętu.

## Z Królestwa.

**Strejki.**

Strejk czeladników masarskich w Warszawie zakończył się i czeladnicy ci wrócili do pracy. Natomiast wybuchnął strejk pracownic w magazynach konfekcji damskiej. Bezrobocie kamieniarzy, szewców i piekarzy trwa dalej.

*(Telegramy Dziennika Polskiego).*

**Z Łodzi.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Łodzi: W ulicy Kamieńskiej nastąpiło w sobotę wieczorem znowu krwawe starcie. Pewna liczba pijanych kozaków wywołała ekscesy. Gdy się w jednej chwili zebrał liczny tłum, który zajął wobec kozaków groźne stanowisko, kozacy dali ognia; 15

osób padło trupem na miejscu. Tłum po długiej zaciętej walce wziął górę nad kozakami i wielu z nich zabił.

### Agitacje strejkowe.

**Siedlec.** Przed kilku dniami zastrejkowali tu piekarze. Żądają oni zwolnienia od pracy w dni świąteczne. W ostatnich czasach, w okolicy Siedlec czuć się dało agitowanie za wywołaniem strejku wśród robotników rolnych. Agitacja ta dotychczas nie wydała skkutków i jest nadzieja, że strejki służby dworskiej nie wybuchną.

Dnia 11 lipca w nocy dokonano tu pogromu 2 domów publicznych przy ul. Sokołowskiej. Wypędzono „damy" na ulicę w bieliźnie, a następnie zniszczono wszystko. W mieszkaniu wylano potem naftę i podpalono. Ogień szerzył się nadzwyczaj szybko i zniszczył wszystko. Nadbiegłej straży ogniowej tłum utrudniał akcję ratunkową.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Rada ministerjalna.

**Wiedeń.** W sobotę popoł. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów barona Gautscha narada ministerjalna przy udziale wszystkich członków gabinetu. Narada trwała przeszło półtorej godziny. Jak słychać, udaje się baron Gautsch z początkiem bieżącego tygodnia na kurację do Karlsbadu.

### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt.** W dzienniku *Az Ujsag* zamieścił hr. Stefan Tisza artykuł, w którym krytykuje propozycje bar. Banffyego w sprawie języka pułkowego i wskazuje na to, iż po wydanych już przez koronę zarządzeniach, zmierzających do wykształcenia węgierskich oficerów, korpus oficerski węgierskich pułków składać się będzie prawie wyłącznie z członków, władających językiem węgierskim. Ponadto mówiąca po węgiersku załoga, jakkolwiek jej język ojczysty jest inny, będzie uważana za węgierską i wykształcona będzie po węgiersku. Wskutek tych faktów będzie wkrótce obcowanie oficerów z załogą w węgierskich pułkach odbywać się wyłącznie po węgiersku. Można więc — kończy hr. Tisza— słusznie wystosować zapytanie, czy te już osiągnięte wyniki nie są ważniejsze, aniżeli sprawa węgierskiej komendy i języka służbowego.

**Komorno.** Hr. Albert Apponyi wygłosił tu przy sposobności ukonstytuowania się tutejszego stronnictwa niezawisłości mowę, w której oświadczył, że obecny rząd jest nielegalny i niekonstytucyjny, oraz wezwał do nieuznania ostatniego reskryptu rządu do municipiów i zalecił nie płacić podatków i nie dostarczyć rekruta. Węgry—mówił Apponyi— muszą zdobyć to, do czego dążą na polu wojskowem; wówczas powrócą normalne stosunki w kraju a tradycyjne instytucje węgierskiego królestwa, które dziś zaciemnione są przez austrjackie cesarstwo, zajaśnieją nowym blaskiem.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Po wczorajszej mowie hr. Appony'ego, wygłoszonej w Komornie nie ulega wątpliwości, że stanął on na czele opozycji. Apponyi omawiając wczoraj przyszłą walkę koalicji przeciwko rządowi, przedstawił środki walki. Na to jeden głos zawołał: ostrzymy już kosy! Hr. Apponyi odpowiedział: Z kosami nie idzie się na mannlichery. Posiadamy inną broń. Są nią nasze prawa, to broń silniejsza od każdej innej.

Nigdy a nigdy nie zrezzgnujemy z komendy węgierskiej i języka pułkowego. Kiedy w koalicji była mowa o tem, to mówiono tylko o chwilowem odroczeniu tych żądań na krótki czas, ale po otrzymaniu zupełnej gwarancji, że żądania te spełnione zostaną, nieprawdą zaś jest, jak głoszą, jakobyśmy mieli kiedykolwiek zamiar z żądań tych zrezygnować. Powiedziano nam, że możemy robić, co chcemy, aby nie tykać tylko armji, to znaczy, że ponad nasze ustawy, chce brać górę jakieś prawo państwowe. Walka nasza przeciw rządowi może doprowadzić do ukrytego lub jawnego absolutyzmu. Wiemy, że otwarty absolutyzm nałoży ciężkie okowy, ale naród dłużej przetrzyma ten eksperyment, niż mocarstwowe stanowisko państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Baron Banffy bawił tu przez dzień wczorajszy od rana do popołudnia.

### Jubileusz ambasadora.

**Stambuł.** Austro-węgierski ambasador tutejszy, bar. Calice, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz piastowania tego urzędu. Ambasador otrzymał z tej okazji wiele telegramów z życzeniami, między innymi od sułtana.

**Stambuł.** Niezwykły jubileusz urzędującego już przez 25 lat w Stambule austro-węgierskiego ambasadora bar Calice — o czem już doniosły telegramy — obchodzono bardzo uroczyście. Onegdaj przedpołudniem przybyli z życzeniami do letniego pałacyku ambasadora wszyscy członkowie ambasady, konsulatu i innych władz austro-węgierskich. Popołudniu składali życzenia członkowie austro-węgierskiej kolonji z prezydentem dobroczynnego Towarzystwa im. ces. Franciszka Józefa, bankierem Doktorem na czele.

P. Doktor wręczył ambasadorowi stojącą na stoliczku kasetę z artystycznie wykonanymi widokami Stambułu oraz adres. Wielki wezyr, minister spraw zagranicznych, inni ministrowie i wysocy dygnitarze tureccy, oraz naczelnicy kościołów rozmaitych wyznań złożyli życzenia za pośrednictwem osobnych wysłanników. Osobiście gratulowali wszyscy tutejsi ambasadorowie, posłowie i agenci dyplomatyczni, oraz członkowie zagranicznych misyj.

Klub „Cercle d'Orient", którego prezesem jest bar. Calice od szeregu lat, wręczył jubilatowi podarek. Nadeszło mnóstwo depesz z życzeniami z Austro-Węgier i zagranicy od dyplomatów i konsulów. Dzienniki tureckie poświęciły jubilatowi obszerne artykuły.

**Stambuł.** Sułtan wysłał z pałacu Yildiz następujący telegram do ambasadora Balice:

Z okazji 25 tej rocznicy objęcia przez pana przy moim dworze obowiązków ambasadora J. ces. Mości cesarza i króla Franciszka Józefa, wyrażam panu moje najzupełniejsze uznanie dla pańskich pełnych zasług starań około utrzymania szczerych i przyjaznych stosunków między obu państwami. Żywiąc do w. ekscelencji wielkie zaufanie daję wyraz życzeniu, aby w. ekscelencji danem było jeszcze przez wiele lat piastować ten tak ważny urząd".

Onegdaj wieczorem przybył do ambasadora naczelny mistrz ceremonji basza Ibrahim, aby jeszcze raz złożyć mu imieniem sułtana najserdeczniejsze życzenia. Basza wręczył ambasadorowi cenny upominek od sułtana.

### Katastrofa budowlana.

**Sermo.** Wczoraj rano runęła podczas mszy św. w domu ubogich kobiet, w kaplicy podłoga kamienna. 16 kobiet zginęło, 32 odniosło rany.

### Zatopiona łódź podwodna.

**Ferryville.** Górna część zatopionej łodzi podmorskiej „Farfadet", ukazała się wczoraj o godzinie 7 wieczór na powierzchni morza, cała pokryta mułem. Dotychczas wydobyto czterech marynarzy. Z powodu odoru uległych rozkładowi zwłok, wstrzymano dalsze poszukiwania aż do przewentylowania wnętrza łodzi.

### Strejk robotników rolnych.

**Budapeszt.** Według nadeszłych do ministerstwa sprawozdań, strejk robotników rolnych na Węgrzech wszędzie skończył się.

### Marynarze angielscy w Paryżu.

**Paryż.** Admirał May i angielscy oficerowie, byli w sobotę gościnnie przyjmowani w ratuszu. Admirał May dziękując za przyjęcie, zaznaczył, że serdeczne porozumienie istnieje między obiema flotami, zarówno jak między obu narodami. Ambasador angielski Bertie, również dziękował za przyjęcie i wyraził nadzieję, że węzły szczerej przyjaźni, łączącej oba narody, pozostaną zawsze nienaruszone.

**Paryż.** Prezydent ministrów Rouvier, wydał wczoraj na cześć angielskich oficerów galowe śniadanie.

### Zatarg Szwecji z Norwegją.

**Sztokholm.** *Aftenbladet* dowiaduje się, że większa część batalionów norweskiej czynnej armji i obrony krajowej, w okręgu Smaalenene powołanych na zwyczajne ćwiczenia, pozostała w służbie, jakkolwiek według dawniejszych rozporządzeń bataliony te powinny być z dniem 14 lipca rozpuszczane.

### Podróż do bieguna północnego.

**Nowy Jork.** Peary rozpoczął wczoraj podróż do północnego bieguna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Zmarł tu w 75 roku życia znany dworski pyrotechnik Antoni Struwer.

**Berlin.** *Post* donosi: Rokowania w sprawie niemiecko-bułgarskiego traktatu handlowego ukończone będą w najbliższych dniach, poczem niezwłocznie nastąpi podpisanie ugody.

**Paryż.** Hr. Lursaluce przybył tu wczoraj wieczór z Brukseli.

**Paryż.** Szach perski przybył tu z Vittel.

**Madryt.** Pogrzeb byłego prezydenta ministrów Villaverdego, odbędzie się na koszt państwa.

# KRONIKA.

**Lwów** 17 lipca.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota +22° R. Pogoda.

**† Śp. Elżbieta Skalska.** W dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano zmarła śp. Elżbieta Skalska, była śpiewaczka opery sceny skarbkowskiej. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19 bm. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 43.

Zmarła artystka, która zajaśniała na horyzoncie sceny skarbkowskiej około roku 1880, zawdzięczała wybitne swe stanowisko, zarówno w operze jak operetce nadzwyczajnym zdolnościom muzykalnym i niezwykle pięknemu głosowi. Wzięta z zastępów chóru przez dyrektora śp. Stanisława Dobrzańskiego do partyj solowych, naprzód w operetce następnie w operach, przez długi czas śpiewała partje pierwszorzędne (Traviata, Łucja, Marta, królowej w „Hugenotach") itd. Zawsze zyskując jak najpochlebniejsze uznanie publiczności i krytyki która nad jednem tylko ubolewała, a mianowicie, że stosunki nie pozwoliły śp. Skalskiej na wyższe wykształcenie zagranicą, gdzie byłaby niezawodnie doszła do szczytu doskonałości i niepospolitej sławy, mając od natury wszelkie dane na znakomitą primadonnę operową. Ś. p. Skalska zamężną była za Tadeuszem Skalskim, znanym i cenionym swego czasu komikiem sceny skarbkowskiej.

**Z politechniki.** P. Roman Porzycki, rodem ze Lwowa, złożył na wydziale inżynierji II egzamin państwowy.

**Z uniwersytetu.** P. Przemysław Mączewski, nauczyciel gimnazjalny w Jarosławiu, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

**Z Akademji rolniczej w Dublanach.** W dniach 3, 4 i 5 bm. odbył się w Akademji rolniczej w Dublanach egzamin główny, który złożyli po trzech latach studjów następujący słuchacze: Józef Bobrowski (z odzn.), January Grodzicki, Julian Hanicki (z odzn.), Paweł Heincelman (z odzn.), Stanisław Kociurski, Zdzisław Ludkiewicz (z odzn.), Dominik Łemnicki, Włodzimierz Micewski, Tadeusz Nowosielski, Jan Odechowski, Leon Odyniec, Adam Papara (z odzn.), Stanisław Patek, Emiljan Przybytko, Jan Redyk, Henryk Rudzki, Emil Sestak, Władysław Śląski, Wacław Szaniawski (z odzn.), Teodor Szmidecki, Kazimierz Zadarnowski, Stanisław Żółtowski.

**Kolej Tarnów-Szczucin.** W Wydziale krajowym odbyło się dnia 15 bm. otwarcie ofert na budowę kolei Tarnów-Szczucin. Z trzech firm utrzymała się jako najtańsza firma: inżynierowie L. A. Kurkiewicz i E. Uderski, która w kraju naszym wykonała kilka większych budowli kolejowych.

**Kurs dla desinfektorów.** Trzeci z rzędu bezpłatny kurs dla desinfektorów urządza fizyk miejski, dr. Legeżyński, w dniach od 7 do 12

sierpnia rb. Z poprzednich dwóch kursów wyszło 150 fachowo wykształconych desinfektorów, a jak korzystną jest ich działalność, dowodzi fakt, że w bieżącym roku od wiosny już napływają zgłoszenia rozmaitych miast i miasteczek o przyjęcie na kurs ich funkcjonarjuszy. Równocześnie odbędzie się osobny kurs dla naczelników oddziałów żandarmerji, t. zw. „postenführerów", na który zgłosiło się dotychczas 120 żandarmów.

**Egzamin dojrzałości uczniów szkół przemysłowych.** Minister oświaty wydał do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie, w którem przyznaje pewne ulgi absolwentom wyższych szkół przemysłowych przy składaniu egzaminu dojrzałości w szkołach realnych. Ulgi te przysługują absolwentom wyższych szkół przemysłowych, dalej szkoły tkactwa w Bernie morawskiem i wyższej elektrotechnicznej szkoły zawodowej w Wiedniu, którzy wykażą się ukończeniem nauk w tych zakładach z pomyślnym wynikiem.

Absolwenci wszystkich tych zakładów nie potrzebują przy egzaminie dojrzałości w szkołach realnych składać egzaminu z języka wykładodowego, geografji, historji, chemji i fizyki, nadto z rysunków wolnoręcznych — lecz co do ostatniego punktu z wyjątkiem absolwentów wiedeńskiej szkoły elektrotechnicznej. W razie przynajmniej dostatecznego wyniku z egzaminu pisemnego z matematyki ma egzamin ustny z tego przedmiotu obejmować tylko sferyczną trygonometrję, względnie zaś także analityczną trygonometrję.

Noty z przedmiotów, z których pytanie odpadło przy egzaminie dojrzałości, mają być przejęte ze świadectwa szkoły, którą absolwent ukończył.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z nowym rokiem szkolnym 1905/6.

**Egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazjum w Brzeżanach, pod przewodnictwem delegata rady szkolnej krajowej, dyrektora gimnazjum w Stanisławowie, p. Franciszka Terlikowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 43 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Euzebjusz Baczyński, Juljusz Baran, Stanisław Barzykowski, Arye Bezen, Alfred Brubacher, Arnold Brubacher, Mikołaj Czajkowski (z odznaczeniam), Ignacy Hłubowicki, Edward Holländer (z odznacz.), Jarosław Hryniewiecki, Leon Kiekisz, Jan Kościelny, Jan Kosowicz, Włodzimierz Kulmatycki, Mieczysław Lewandowski, Władysław Mac, Teodor Markiewicz, Ozjasz Mayer, Chaim Milch, Wacław Nartowski, Mieczysław Pauluk, Piotr Popaca, Tadeusz Popiel Jan Rupp, Edward Rydz, Izak Schepper, Józef Slipko, Dawid Spirma, Henryk Stoy, Jan Szczepański, Edmund Uranowicz, Kiwa Weissbard, Kazimierz Zadorecki, Jakób Zawadowski. Ośmiu uczniom publicznym i dwom eksternistom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu. Jednego ucznia publicznego reprobowano na rok.

**Popłoch w Kochawinie.** Podczas odpustu w Kochawinie w niedzielę w nocy rzezimieszki usiłowali wzniecić pożar w szopie, gdzie kilkaset osób nocowało. Na krzyk „gore!" powstał wielki popłoch i zamieszanie. Przerażeni pątnicy nocujący na pierwszem piętrze i strychu wyskakiwali na ziemię, odnosząc ciężkie uszkodzenia. Student gimnazjalny, Rudka, skacząc, wpadł na bagnet przechodzącego żandarma i w kilka godzin umarł. Kilkanaście osób potłukło się ciężko.

**Kronika krakowska.** (Telefonem). W sobotę o godzinie 1 w nocy komisarz tutejszej dyrekcji policji Antoni Trzeciak, powracając ze służby w etablissement Colosseum, spostrzegł, że na placu Wolnica kilkunastu mężczyzn bije kobietę. Gdy komisarz stanął w jej obronie, napastnicy rzucili się na niego, wyrwali mu szpadę, którą się bronił i zadali mu nią ciężkie w głowę, oraz pchnięcia nożem. P. Trzeciak ma trzy rany na głowie. Obronili go przechodnie. Szpadę napastnicy połamali. Stan rannego jest bardzo poważny. Policja aresztowała 14 uczestników napadu, przeważnie włóczęgów nocnych.

**Manewry cesarskie.** Plan tegorocznych manewrów, w których weźmie udział cesarz, został już ułożony. Między 28 a 30 sierpnia odbędą się ćwiczenia górskie w południowym Tyrolu.

Dnia 7 września rozpoczynają się wielkie manewry w Czechach w okolicach Strakonitz. Cesarz zamieszka w zamku ks. Alfreda Windisch-Graetza w Steknie, gdzie rozpoczęto już przygotowania na przyjęcie monarchy. Ponieważ sala zamkowa nie pomieści wszystkich zaproszonych, którzy będą kolejno brali udział w obiadach dworskich, ustawiony zostanie w parku namiot cesarski. W wielkich manewrach czeskich weźmie udział: 86 batalionów piechoty i strzelców, 24 szwadronów konnicy i 128 bateryj artylerji z VIII i IX korpusu armji. Siła zbrojna skoncentrowana na polach manewrowych wynosić będzie razem 58 tysięcy ludzi.

**Gronostaje pod Wiedniem.** W Vöslau, jeden z miejscowych Nemrodów upolował przepyszny okaz gronostaja. Zwierzątko to oczywiście jest zupełnie obce faunie okolic naddunajskich. Widziano jednak w tamtych stronach kilkanaście jeszcze innych egzemplarzy wspomnianej zwierzyny. Prawdopodobnie wywiodły się one od jakichś zbiegów i rozmnożyły się pomimo nieodpowiedniego klimatu.

**Nieudały zamach.** Za Agencją Laffana donosi *Prawo*, że w Petersburgu wykonano zamach na sekretarza ministra spraw wewnętrznych Smielskiego. Podczas przejazdu sekretarza na prospekcie Izmajłowskim dano do niego trzy strzały. Jedna kula trafiła w konia. Smielski nie otrzymał rany. Jak mówią, wynikła pomyłka. Tego dnia i o tej godzinie oczekiwano na przejazd ministra spraw wewnętrznych ochmistrza Bułygina.

**Na drodze alpejskiej** Belluno spłoszyły się na widok automobilu konie u wozu pocztowego i spadły z wozem w przepaść. Pięć osób które jechały tym wozem, zostały ciężko skaleczone.

**6 marynarzy z „Potemkina"** przybyło pod wodzą niejakiego Deutscha do Wiednia. Są to sami młodzi ludzie, wysokiego wzrostu, silnie zbudowani, krzepcy. Na razie sami nie wiedzą, co poczną: żywią zresztą nadzieję, iż w niedługim czasie zmiana stosunków w Rosji pozwoli im wrócić do ojczyzny.

**Zgorszenie powszechne** wywołuje w Budapeszcie projektowane małżeństwo 80 letniej b. artystki teatru narodowego p. Kornelji Brielle, z 30-letnim literatem *minoris gentium* Kolomanem Rozsnlayem. Rodzina p. Brielle czyni starania, by staruszkę oddać pod kuratelę.

**Nowy kościół w Warszawie.** Dla uczczenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, od którego ogłoszenia przez sobór watykański upłynęło w 1904 r. 8 grudnia 50 lat, grono kapłanów wraz z obywatelami m. Warszawy, postanowiło wznieść świątynię w Warszawie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny. Projekt budowy nowej świątyni zatem jest faktem, połączonym z powstaniem wystawy Marjańskiej, której komitet fundusze, zebrane od osób, licznie zwiedzających tę wystawę, postanowił ofiarować na pierwsze potrzeby budowy świątyni. Nowy kościół ma stanąć w dzielnicy miasta, najbardziej uczuwającej brak Domu Bożego.

# Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 16 lipca.

*(fr.)* Nowa pożyczka japońska, wypuszczona równocześnie i w Europie i w Ameryce, miała świetne powodzenie. Sfery finansowe na obu półkulach dały niemały dowód zaufania w kredyt państwowy Japonji, ofiarując jej przeszło 10 razy tyle, co żądała. Pożyczka bowiem wynosiła 30 miljonów funtów szterlingów, subskrybowano zaś znacznie więcej niż 300 miljonów. Bardzo żywy udział w tej transakcji finansowej wzięli kapitaliści niemieccy: sumy subskrybowane w Niemczech są niemal tak samo wielkie, jak te, które subskrybowano w Anglji. Z Berlina donoszą, że zaraz pierwszego dnia uzyskały w handlu na targu tamtejszym nowe obligi japońskie ażio prawie 1%, wypuszczono je bowiem po kursie 90 za 100, a płacono po 91, a nawet po 91⅝.

Największe tkalnie bawełny w Austrji zamierzają ograniczyć swą produkcję, gdyż wobec ogromnego podrożenia cen surowej bawełny w Ameryce, chcą wytworzyć odpowiedni stosunek między cenami przędzy bawełnianej, a cenami tkanin.

— **Budapeszt** 17 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·54 do 15·56; pszenica na kwiecień 16·14 do 16·16; żyto na październik 12·78 do 12·80; owies na październik 11·54 do 11·56; kukurydza na lipiec 15·32 do 15·34; kukurudza na maj 1906 r. 10·86 do 10·88; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: zadowalająca. Usposobienie: spokojne. Pogoda: ciepło.

— **Wiedeń** 17 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·75, Akcje węg. Zakł. kred. 776·—, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 450·50, Akcje Bankvereinu 550·50, Akcje Bodencredit 1022·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 672·—, Akcje kolei połud. 86·50, Kolei Elbethal 446·—, Akcje kolei Północnej 5830, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 527·75, Akcje Rima Muranji 547·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2657, Akcje fabryki broni 556·—, Akcje tureckie tytoniowe 361·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 914·—, Oblig. węg. indemn. 96·35, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 96·60, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·10, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·—, Losy tureckie 142·25, Marki 117·45, Ruble 253·—.




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego